Genealogia – ikonografia i retoryka pewnej figury epistemologicznej

Genealogy – The Iconography and Rhetoric of a Certain Epistemological Figure

Sigrid Weigel

Translator: Katarzyna Różańska

Electronic version

URL: <http://journals.openedition.org/td/7129>

ISSN: 2545-2061

Publisher

The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences

Printed version

Date of publication: 1 février 2016

Number of pages: 317-346

ISSN: 0867-0633

Electronic reference

Sigrid Weigel, « Genealogia – ikonografia i retoryka pewnej figury epistemologicznej », *Teksty Drugie* [Online], 1 | 2016, Dostępny online od dnia: 15 février 2016, Ostatnio przedlądany w dniu 10 décembre 2020. URL : <http://journals.openedition.org/td/7129>

Prezentacje

Genealogia – ikonografia i retoryka pewnej figury epistemologicznej¹

Sigrid Weigel

TEKSTY DRUGIE 2016, NR 1, S. 317–346

DOI: 10.18318/td.2016.1.20

Genealogia na „scenie wiedzy” Foucaulta

Michel Foucault, po krytycznej lekturze Nietzschego i jego koncepcji genealogii, wyróżnił dwa znaczenia genealogii – jedno, związane z pochodzeniem (*Herkunft*), drugie z powstaniem (*Entstehung*). Spojrzenie Foucaulta na genealogię wynikało z potrzeby odcięcia się od takiej formy opowiadania o początku, historii rozwoju czy linearnej genezie, w której źródło (*Ursprung*) i początek nierozłącznie się ze sobą splatają. Pochodzenie (*provenance*)² Foucault powiązał z pojęciami dziedzictwa i ciała: „Genealogia jako analiza pochodzenia zwraca się więc ku miejscu, w którym krzyżują się ciało i historia. Musi pokazywać ciało do cna napiętnowane historią i historię

Sigrid Weigel – prof. dr hab., pracuje w Instytucie Filozofii i Literatury na Uniwersytecie Technicznym w Berlinie. Do 2015 roku kierowniczka Centrum für Literatur- und Kulturforschung w Berlinie. Wybrane publikacje: *Topographien der Geschlechter. Kulturgeschichtliche Studien zur Literatur* (1990), *Genea-Logik. Generation, Tradition und Evolution zwischen Kultur- und Naturwissenschaften* (2006), *Walter Benjamin. Die Kreatur, das Heilige, die Bilder* (2008), *Grammatologie der Bilder* (2015).

1 Tekst pochodzi z książki S. Weigel *Genea-Logik. Generation, Tradition und Evolution zwischen Kultur- und Naturwissenschaften* [Genea-logika. Generacja, tradycja i ewolucja między naukami przyrodniczymi a humanistycznymi], Wilhelm Fink Verlag, München 2006, s. 21–57.

2 Jako „pochodzenie” tłumaczone jest zarówno niemieckie słowo *Herkunft*, jak i *Abstammung* [przyp. tłum.].

rujującą ciało”³. Z kolei powstanie oznacza pojawienie się (*surgissement*), „zasadę i wyjątkowe prawo ukazania się (*apparition*)”, tzn. wydarzenie i ten moment, w którym jednocześnie coś uzyskuje kształt i znaczenie: „wyłonienie się jest zatem wkroczeniem sił na scenę, ich wtargnięciem, przeskokiem zza kulis w sam środek teatru (...)”⁴.

Jeśli podążycy by za tym obrazem Foucaulta, wówczas badanie figur wiedzy koncentrowałoby się przede wszystkim na badaniu procesów powstania pewnych epistemologii, teorii lub koncepcji, na wydarzeniach i scenariuszach, w których figury te ujawniają się i zostają zauważone. Ale jeśli potraktować by scenę wiedzy jako miejsce akcji, która dzięki swojej nie-widzialnej przestrzeni poza sceną i swojej ukrytej stronie (w metaforyce Foucaulta jest to przestrzeń za kulisami) umożliwia i warunkuje pojawianie się tego czy innego fenomenu – to obszar za kulisami również musi stać się przedmiotem badania. U Foucaulta przestrzeń za kulisami wskazuje zatem na miejsce pochodzenia tego, co powstaje – a jeśli tak jest, to można zapytać, co dzieje się *w kulisach* i jaki związek zachodzi między momentem wyjścia na scenę i figurą powstania czy pochodzenia. Zatem można by odczytać kulisy Foucaulta jako metaforę mającą podkreślać inny wymiar samego pochodzenia, oddzielonego od figury powstania. Tym samym znaleźlibyśmy się znów w centrum złożonego rozumienia pojęcia genealogii, która wyróżnia się właśnie tym, że splatają się w niej momenty powstania i pochodzenia: emergencja i geneza, moment początku i możliwość jego modyfikowania, widzialność i jej nieznana prahistoria, początek i jego przyczyna, narodziny i pochodzenie.

Wyjście na otwartą scenę – ten obraz opisuje jednocześnie pewną cezurę, moment zmiany w genealogii – genealogia bowiem różni się od kontinuum właśnie tą możliwością występowania przerw i przeskoków tudzież właśnie mieszanką tego, co znane, jawne, stałe, z tym, co nieodgadnione, ukryte, wcześniejsze. W gramatologicznej perspektywie Derridy genealogia wskazuje też na różnię (*différance*) przez to, że dotyczy genezy i generowania wyraźnych znaków i znaczeń i odnosi się do jego postulatu: „Ślad należy pomyśleć przed bytem. Ruch śladu jest jednak nieuchronnie ukryty, wytwarza się jako skrywanie siebie”⁵. W odniesieniu do figury ukrycia śladu można by opisać

3 M. Foucault *Nietzsche, genealogia, historia*, w: tegoż *Filozofia, historia, polityka*, przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński, PWN, Warszawa 2000, s. 120.

4 Tamże, s. 122.

5 J. Derrida *O gramatologii*, przeł. B. Banasiak, KR, Warszawa 1999, s. 75.

genealogię jako próbę ujawnienia przestrzeni śladu, tudzież próbę prezentacji przedhistorii istniejącego.

Rozróżnienie Foucaulta na pochodzenie i powstanie oraz przyporządkowanie tych pojęć do funkcji ciała z jednej i sceny historii z drugiej strony wychodzi naprzeciw naukowo-historycznemu podziałowi nauk na nauki przyrodnicze i humanistyczne, który upowszechnił się w XIX i XX wieku. Pierwsze badają genealogię jako naukę o procesach dziedziczenia, ludzkiej genetyki, medycyny i biologii. Natomiast humanistyka traktuje genealogię jako przedmiot badania filozofii, historii sztuki, narratywistyki, nauk społecznych i historiografii. W procesie krytycznej rekonstrukcji owego momentu rozłamu dwóch kultur i związanego z nim podziału nauk *genealogia* odgrywa szczególną rolę, bowiem jej figury przedstawienia i modele tworzą się na granicy między kulturą i naturą, a nawet kształtują tę granicę. Zatem, mówiąc za Foucaultem, genealogia powinna być badana tam, gdzie ciało ujawnia się w swojej specyficznej postaci historycznej. Bowiem dopiero wtedy, kiedy pochodzenie i dziedziczenie jako przyrodnicze procesy płodzenia i reprodukcji zostaną symbolicznie ujęte w figurach pochodzenia i następstwa, staną się pewną formą genealogii. Genealogia regulująca i reprezentująca ścisły związek ciała i historii może być medium między naturą i historią kultury. Sam sposób, w jaki organizuje się tę przestrzeń „między”, podlega z kolei wyraźnym cezurom historycznym, których nie można opowiedzieć tylko i wyłącznie jako historii sukcesu czy rozwoju pewnej koncepcji. Dlatego badanie genealogii samo w sobie wymaga podejścia genealogicznego. W historii nauki genealogia nie tylko oznacza przyjęcie pewnej specyficznej perspektywy badawczej⁶, ale sama w sobie jest przedmiotem teorii i historią nauki.

Etymologia „genealogii” i dzieje pojęcia

Ścisły związek między metodami genealogii i jej przedmiotem zainteresowania ujawnia sama historia pojęcia „genealogia”. Dodanie hasła „genealogia” do francuskiej *Encyclopédie* (1751-1780) oznaczało ujęcie jej w rejestr systematycznej wiedzy; po długiej karierze genealogii jako mitycznej opowieści,

6 I takie znaczenie genealogii obowiązuje do dziś – por. przykładowo strukturę w *Eléments d'histoire des sciences* Michela Serresa (Bordas Editions, Paris 1993) przedstawioną jako następstwo rozgałęzień wiedzy i dyscyplin – M. Serres *Eléments d'histoire des sciences*, éd. M. Serres, Bordas Editions, Paris 1993.

mentalnej struktury średniowiecza⁷, i po jej trwającym od XVII wieku awansie do systematycznie uprawianej historii rodów w genealogicznych przewodnikach. Artykuł do hasła „Généalogie” w siódmym tomie *Encyclopédie*, które zostało w indeksie przyporządkowane historii, zaczyna się od następującego wyjaśnienia: „mot tiré du grec, [...] il est composé des *genos*, *race*, *lignée*, & de *logos*, discours traité”⁸. Tym samym *Encyclopédie* wprowadza pojęcie genealogii w podwójnym znaczeniu: (1) jako połączenia (*composé*) dwóch zupełnie nieprzystających do siebie terminów, a mianowicie określenia wielkości (*race*, tudzież *lignée*) i określenia rodzaju wzorca ich reprezentacji (*discours*, tudzież *traité*), przy czym wybór jednego z dwóch słów wskazuje w języku francuskim (2) na problemy tłumaczeniowe.

Genealogia, wywodząc się z greki (*genos* i *logos*), jest już jako pojęcie podwójnie znaczone – nie tylko jako zapożyczenie, ale też jako częśćka językowej genealogii, której prześledzenie wymaga zmiany języka. Genea-Logos, czyli w dosłownym tłumaczeniu język gatunku czy myślenie gatunku, to coś przypominającego wielokrotnie zaciągnięty węzeł, który pozwala stykać się tym dwóm elementom w kilku miejscach. Genealogia wywodzi się etymologicznie, tj. jeśli chodzi o historię pochodzenia zapisaną w języku, z gatunku, natomiast samo pojęcie kryje w sobie możliwość kształtowania opowieści czy przedstawienia dziejów gatunku (rodzaju)⁹. Szczególnie możliwość wyboru w odniesieniu do *genos* między *race* i *lignée*, rodem i następstwem przodków, sygnalizuje w *Encyclopédie*, że chodzi tam nie wyłącznie o różnicę między dwoma językami, ale o dystans od początków i źródeł genealogii. Antyczna *genea-logia*, którą można rozumieć jako opowieść o dziejach gatunku (rodzaju), jako przedstawienie powstania (*genesis*) lub logikę gatunku (rodzaju) – czy to w sensie rodzajów ludzkich, czy też określonych grup wiekowych (pokoleń) – wyprzedza rozróżnienie na jedność i następstwo. Bowiem *genos* jako to, co powstało, zostało stworzone, staje się gatunkiem (rodzajem) przez swojego rodzaju trwałość – tak przynajmniej definiuje *genos* Arystoteles,

7 Por. H. Bloch *Genealogy as a Medieval Structure and Textual Form*, w: H.-U. Gumbrecht i in. *La Littérature Historiographique des Origines à 1500*, éd. H.-U. Gumbrecht i in., t. 1: *Partie historique*, Winter, Heidelberg 1986, s. 135–156.

8 *Encyclopédie ou Dictionnaire Raisonné des Sciences, des Arts des Métiers* (1751), reprint: Frommann-Holzboog, Stuttgart – Bad Cannstatt 1988, t. 7, s. 548.

9 Ze względu na kontekst, w których Weigel używa określenia *Gattung* w dalszej części swojego wywodu, zasadne wydaje się wprowadzenie dwóch polskich odpowiedników – gatunek (rodzaj) [przyp. tłum.].

określając w rozdziale swojej *Metafizyki* poświęconym terminologii pojęcie rodzaju jako *genesis syneches ton to eidos echonton to auto* – „ciągłą generację rzeczy, które mają tę samą formę”¹⁰. Tym samym genealogia genealogii okazuje się obszarem, na którym (ludzkie i materialne) gatunki w historii powstają przez specyficzne, różnorodne sposoby współdziałania różnych wymiarów synchronii i diachronii, paradygmatu i syntagmy, i opowiadania czy też przetrzeni i czasu.

W dalszej części cytowanego już wpisu w *Encyclopédie* podawane są te znaczenia genealogii, które zdobyły popularność wśród współczesnych – przez pojęcie genealogii rozumie się zatem kolejność następowania (*suite*) i liczebność przodków lub krótką i zwięzłą historię rodziców i krewnych danej osoby lub zacnego rodu, czy to w linii prostej, czy też w linii bocznej. W drugiej kolejności wskazuje się na genealogię jako na dowód szlachectwa (*noblesse*), potrzebny i ważny przy wkraczaniu w kręgi szlachetnie urodzonych lub hierarchie militarne, a także przy postępowaniach sądowych o spadek. Poza tym genealogia odgrywa wielką rolę w naukach historycznych, pomagając odróżnić od siebie osoby o tym samym nazwisku, po to by uniknąć *liaisons* ze spokrewnionymi ze sobą osobami, i tym samym rozstrzyga o prawach do spadku i jego konsekwencjach. Z perspektywy historii pojęcia omawiany wpis w *Encyclopédie* przedstawia znaczenie genealogii w przededniu rewolucji francuskiej jako sumę genealogicznej wiedzy w *ancien régime*. Tym samym wpis ten potwierdza łączenie genealogii z rodowodem szlachetnie urodzonych, jak czyniono od średniowiecza. Jeszcze w XIX wieku genealogia jest zarezerwowana dla badania historii pochodzenia tylko i wyłącznie szlachetnie urodzonych. Jest tak również w *Universal-Lexikon* Pierera z 1840 roku, w którym genealogię definiuje się jako „wiedzę o początkach, następstwie i więzach pokrewieństwa szlachetnie urodzonych”¹¹.

To powiązanie genealogii z badaniem historii szlacheckiego rodu oznacza nie tyle, że wraz z nadejściem epoki mieszczaństwa znika kwestia pochodzenia, ile raczej, że wraz z familiaryzacją kultury zostaje ona przesunięta na pojęcie rodziny. Rodzina, która na progu XVIII i XIX wieku stała się podstawą nowego „genealogicznego myślenia”, okazała się sama w sobie medium wielu pojęciowych przesunięć, konwersji i substytucji. Podczas gdy pojęcie

10 Arystoteles *Metafizyka*, przeł., wstęp i oprac. K. Leśniak, PWN, Warszawa 1984, ks. V, rozdz. 28, s. 116.

11 *Universal-Lexikon der Gegenwart und Vergangenheit oder neuestes enzyklopädisches Wörterbuch der Wissenschaften, Künste und Gewerbe*, hrsg. von H.A. Pierer, t. 12, Altenburg 1840, s. 64.

rodu (rodzaj) w znaczeniu, jakie mu nadawały szlacheckie rodowody, zanika, a w jego miejsce wkracza dyskurs o płci i rodzaju (żeńskim) – warunkowany dyspozycją seksualności i rozumiany jako różnica seksualna – pojęcie rodziny zajmuje miejsce starego pojęcia rodu (rodzaju). Przesunięcia w historii pojęcia między rodem/rodzajem, gatunkiem czy rodziną¹² są sygnałem narodzin naukowej historii genealogii. Te narodziny to również powstawanie i proces różnicowania się nauk przyrodniczych o rozmnażaniu i o gatunku z jednej oraz socjologicznych i historiograficznych modeli z drugiej strony. Znakiem tego rozdarcia jest pojęcie pokolenia – z jednej strony pojmowanego, jak w *Theoria Generationis* Caspara Freidricha Wolffa (1759) jako popęd płciowy czy popęd do rozmnażania się w kontekście przejścia teorii preformacji w teorię epigenezy. Z drugiej strony pokolenie to też teren sporów o dziedzictwo – dziedzictwo rodziny i dziedzictwo narodu w historycznych projektach modernizmu, a także na polu rodziny jako stosunek starszych i młodszych pokoleń.

Genealogia jako „figura” – między mitem, filozofią i językiem (przykład Kanta)

Wróćmy na moment do hasła w *Encyclopédie*, tym razem zwracając baczniejszą uwagę na drugą część złożenia – na *logos* – tj. na logikę języka lub język rodzajów. W prawie wszystkich artykułach dotyczących genealogii znajdziemy bowiem odsyłacz do formy przedstawienia pochodzenia, do *drzewa* genealogicznego lub rodowodu, tablicy genealogicznej, *tablicy* przodków lub gatunku, do *kroniki* rodzinnej czy *wykazu* gatunku. „On forme d'une généalogie une espèce d'arbre. Voyez l'article suivant”, jak to zostało ujęte w *Encyclopédie*. Inne artykuły wikłają się w niekończących się wyjaśnieniach dotyczących typów przedstawienia i form przekazu wiedzy genealogicznej. Obejmują one gamę narracyjnych, tabelarycznych, graficznych i symbolicznych przedstawień. Przy czym rejestry oraz tabele stanowią pewnego rodzaju przejście między mitycznymi i obrazowymi przedstawieniami, tym bardziej że w antycznych i biblijnych przekazach dokumentujących genealogię liczenie i opowiadanie zlewają się często ze sobą. Tym samym historia genealogii da się opowiedzieć tylko i wyłącznie w kontekście historii jej mediów i sposobów reprezentacji. Formułując to jeszcze dobitniej – genealogia *jest* historią symbolicznych, ikonograficznych i retorycznych praktyk, systemów zapisu

¹² Por. S. Weigel *Genea-Logik...*, s. 153 i n.

i technik kulturowych, w których wiedza o rodzajach i gatunkach czy o następstwie etapów życia jest przekazywana w czasie.

Źródła antyczne lub biblijne opowieści przytacza się nadal jako kontekst dla tablic genealogicznych, opowieści o dziejach rodu czy rejestrów rodu – najbardziej popularnych typów przedstawień w genealogii. Tak dzieje się np. w cytowanym już *Universal-Lexikon* (1840): „Najstarszą genealogią są *opowieści mitologiczne i rodowody herosów*, a najstarsza (mityczna) opowieść prawie wszystkich narodów jest genealogiczna; [...] tak, sam ród człowieczy wywodzi się, zgodnie z hebrajskim przekazem, od Jednego przodka”¹³. Tym samym postawione w encyklopedii pytanie o rodowód genealogii, tej „najstarszej G.” wiedzie nas z powrotem do genealogii źródła czy początku – do początku ludzkiego rodu.

Taki tok rozumowania znajduje poparcie w tezie Klausa Heinricha o funkcji genealogii w micie i filozofii. Twierdzi on bowiem, że genealogia wspiera pewną mityczną opowieść o początkach duchowości (*Geisteslage*). Ta przenika również „najbardziej zracjonalizowaną formę genealogii”, jak argumentuje Heinrich, a mianowicie system logiki dedukcyjnej, dedukcyjnego wnioskowania: „Moc początku utrzymuje się dzięki łańcuchowi genera, rodu. [...] Naturalnie grecka logika jest, jak każda logika, przedsięwzięciem odczarowującym fakty i przewidywalnym. Ale podstawę tej logiki tworzy genealogia, co oznacza, że ta logika opiera się na mitycznych początkach ducha”¹⁴. Badaniom Heinricha zawdzięczamy zwrócenie baczniejszej uwagi na wspólne mitom i filozofii struktury wiedzy genealogicznej. Nasuwa się w tym kontekście pytanie, czy – i jeśli tak – to w jaki sposób późniejsze modele genealogiczne kontynuują w historii wiedzy i nauki mitologiczne myślenie o początku. Z pewnością dzięki badaniom Heinricha ostry podział na genealogię i filozofię, wpisany w kanoniczną historię filozofii, został podważony. Toteż to nie dopiero Nietzsche w swojej *Z genealogii moralności* (1887), jak często błędnie się przyjmuje, ale właśnie Heinrich sprowadził na powrót genealogię do filozofii. Nie sposób nie zauważyć również popularności genealogicznych perspektyw w filozofii około roku 1800 – u Mendelssohna, Herdera, Friedricha Schlegla czy Schellinga¹⁵.

13 H.A. Pierer *Universal-Lexikon der Gegenwart*, s. 65.

14 H. Klaus *Die Funktion der Genealogie im Mythos*, w: *Parmenides und Jona. Vier Studien zum Verhältnis von Philosophie und Mythologie*, Stroemfeld /Roter Stern, Frankfurt am Main 1982, s. 20.

15 Por. S. Weigel *Genea-Logik...*, s. 128-134, 215-219.

Również Kant w swojej *Krytyce czystego rozumu* nie mógł obejść się bez figury genealogii. Ich status waha się między metaforą a porównaniem, inaczej mówiąc między *absolutną metaforą* a *równaniem* (przypowieścią). Kant formuluje to w rozdziale *O czystych pojęciach intelektu, czyli o kategoriach*, w którym oddziela swoje kategorie od tych Arystotelesowskich – mianowicie „pojęcia pochodne” odgranicza od „prawdziwych pojęć czystego intelektu”, po to, by móc zbudować system czystych i pochodnych pojęć oraz przedstawić go w formie „drzewa genealogicznego czystego intelektu”¹⁶. W tym fragmencie z Kanta określenia drzewa genealogicznego i zapożyczenia (pochodzenia) można rozumieć jako metafory absolutne w rozumieniu Hansa Blumenberga. Metafory te przygotowują grunt do wprowadzenia filozoficznego pojęcia dedukcji, któremu jest poświęcony następny rozdział *Krytyki czystego rozumu*. Na początku tego rozdziału zostaje przywołana raz jeszcze genealogiczna metafora, gdy mowa np. o „metryce” pojęć w kontekście rozróżnienia między dedukcją transcendentálną a empiryczną (s. 186). Genealogiczna metafora jest w tym rozdziale tłem dla rozważań filozoficznych o transcendentálnej dedukcji po to, by w końcu, w podsumowaniach wywodów w paragrafie 27., zatytułowanym *Wynik tej dedukcji pojęć intelektu*, pojawić się znowu, ale w zmienionej formie – a mianowicie jako przetworzona w aktualny naukowy paradygmat debat o genealogii i wpisana w spór między nauką preformacji i epigenezy. Te kontrowersyjne teorie służą Kantowi jako porównanie w argumentacji filozoficznej, tj. jako metafory w konwencjonalnym znaczeniu, używane w wypowiedziach przenośnych. W omawianym fragmencie chodzi o stosunek doświadczenia do pojęcia. Dla określenia tego stosunku Kant śledzi „dwie drogi” rozumowania: „albo doświadczenie umożliwia te pojęcia, albo pojęcia umożliwiają doświadczenie”, przy czym to pierwsze zostaje odrzucone jako „pewnego rodzaju *generatio aequivoca*” – „Pozostaje więc tylko to drugie [wyjście] (jakby system epigenezy czystego rozumu), mianowicie to, że ze strony intelektu kategorie zawierają podstawy możliwości wszelkiego doświadczenia w ogóle”¹⁷. W dalszych rozważaniach, w których Kant odrzuca drogę środka, pojawia się pojęcie opozycyjne do epigenezy – a mianowicie preformacja jako porównanie. Tym samym propozycja drogi środka jest wpisana u Kanta w następujący obraz:

16 I. Kant *Krytyka czystego rozumu*, t. 2, przeł. i wstęp R. Ingarden, PWN, Warszawa 1986, s. 176.

17 Tamże, s. 277.

żeby kategorie nie były ani samodzielnie pomyślanymi pierwszymi apriorycznymi zasadami naszego poznania, ani też żeby nie były zaczerpnięte z doświadczenia, lecz żeby były zaszczerpione nam wraz z naszym istnieniem uzdolnieniami (*Anlagen*) do myślenia, które by przez naszego Stwórcę były tak ukształtowane, iżby posługiwanie się nimi dokładnie zgadzało się z prawami przyrody, wedle których przebiega doświadczenie (pewnego rodzaju system preformacyjny czystego rozumu).¹⁸

Analiza retoryki teorii poznania filozoficznej dedukcji Kanta wykazuje zatem, że przejście od ustalonego obrazu drzewa genealogicznego do współczesnej Kantowi terminologii naukowej jest związane z przejściem od absolutnej metafory do języka przenośni i porównań, przy czym pojęcie naukowe i owo porównanie wywodzą się z tego samego źródła, natomiast absolutna metafora jako moment produktywny wyprzedza powstanie przeciwieństwa. Ten proces jest dowodem kreatywnego użycia metafor w języku nauki. Problemy z tym związane ujawniają się dopiero wtedy, gdy metaforyczna geneza terminologii naukowej popada w zapomnienie. Zatem filozofia nie sytuje się w opozycji do genealogii, ale sama jest uwikłana w grę mitycznych i systematycznych figur wiedzy genealogicznej.

W kształcie drzewa przedstawiane są również struktury dyskursywne lub retoryczne. Jedną z figur, będącą przeciwieństwem figury przedstawienia pochodzenia w dedukcji, odnosi się do przedstawienia rozgałęzienia decyzji – przy argumentacji czy pragnieniu. W tym znaczeniu napotykamy na kształty drzewa w tekstach Rolanda Barthes'a, np. w jego lekturze ćwiczeń duchowych Ignacego Loyoli (1971). Dyskurs Loyoli jest opisany przez Barthes'a jako sieć węzłów i rozgałęzień oraz przedstawiony jako diagram w postaci drzewa, którego gałęzie wznoszą się: „Rozwój dyskursu przypomina zatem rozłożystość drzewa, figury dobrze znanej językoznawcom. Oto szkic drzewa, które odpowiada pierwszemu Tygodniowi”¹⁹. Należy wyobrazić sobie drzewiasty przyrost wywodów Loyoli jako organigram, „którego przeznaczeniem jest kierować przemianą pytania w język lub lepiej: wytwarzać szyfr zdolny wydobyć z bóstwa odpowiedź”²⁰. W tym miejscu przemawia

18 Tamże, s. 277–278.

19 R. Barthes *Sade, Fourier, Loyola*, przeł. R. Lis, KR, Warszawa 1996, s. 63.

20 Tamże.

Barthes-strukturalista, dla którego system językowy funkcjonuje jak model cybernetyczny, transformując wszystko – rzeczy, czynności, życzenia itd. – na generatywną strukturę języka i retoryki²¹.

Etimologia jako przedstawienie językowej historii pochodzenia danego słowa zawsze była chętnie ujmowana w schemat drzewa²². Strukturalizm przejął ten schemat i to w wymiarze synchronii, co tym samym umożliwia przedstawienie cybernetycznych modeli myślenia. Z drugiej strony specyficzny genealogiczny sposób postrzegania etymologii językowej „otwiera się” dzięki metodzie „materialnego” przedstawienia pochodzenia, przez rekonstrukcję wizualnych i akustycznych śladów podobieństwa między poszczególnymi słowami i przez projekt organicznego alfabetu, jak np. ten zaproponowany przez de Brossesa w jego *Traité de la formation mécanique des langues* (1765)²³.

Drzewo jako schemat – między życiem i wiedzą, taksonomią i genealogią

Drzewo genealogiczne jako ikoniczny obraz i model, który zdominował inne przedstawienia genealogiczne, ma swój rodowód w scenie mitycznej – biblijnym opowiadaniu o grzechu pierworodnym. Już w tym obrazie poznanie jest wpisane w dialektykę życia i wiedzy – dialektykę będącą „miejszem akcji” wielu literackich i filozoficznych refleksji i rozważań. Kafka w swoich *Aforyzmach* również dotyka problemu grzechu pierwotnego: „Dlaczego skarżymy się na grzech pierworodny? Nie był on powodem wygnania z raju. Wygnano nas, byśmy nie zjedli z Drzewa Życia”²⁴.

Thomas Macho, nawiązując do Księgi Rodzaju i do przemyśleń Kafki, zinterpretował drzewo poznania jako pierwsze drzewo genealogiczne i przebadał związek obu rajszych drzew – drzewa poznania i drzewa życia – w średniowiecznych przedstawieniach:

²¹ Por. na przykład analizę kodu retorycznego Balzaka i jego przedstawienie w formie drzewa u Barthes'a – R. Barthes *S/Z*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1987, s. 29.

²² O związku etymologii i genealogii por. S. Willer *Poetik der Etymologie. Texturen sprachlichen Wissens in der Romantik*, Akademie-Verlag, Berlin 2003.

²³ Por. G. Genette *Malerei und Ableitung*, w: *Mimologiken. Reise nach Kratyllen*, Wilhelm Fink Verlag, Frankfurt am Main 2001.

²⁴ F. Kafka *Aforyzmy z Zürau*, oprac. R. Calasso, przeł. A. Szlosarek, Wydawnictwo EMG, Kraków 2007, s. 82

Rozkosz zakosztowania owoców zakazanego drzewa oznacza rezygnację z nieśmiertelności, ale też początek wszelkich systemów pokrewieństwa; drzewo poznania jest jednocześnie pierwszym drzewem genealogicznym, nie tylko dlatego, że prarodzice zjedli jego owoce, ale ponieważ w jego cieniu rozpoczęli projekt rozmnażania człowieka.²⁵

Zdaniem Macho drzewo wiedzy przyjęło w historii kultury różne formy. Jako drzewo początków i pochodzeń pojawia się często w średniowieczu w formie geometrycznie uporządkowanej konstrukcji. Skala jego wariantów rozciąga się od drzewa jako przedstawienia struktur pokrewieństwa, przez drzewa systemów dynastycznych, aż do filozoficznego drzewa dedukcji. I nawet *ars combinatoria* Ramona Llulla, porządkująca, podobnie jak serfirostyczne drzewa hiszpańskiej kabały, spisy medycznych, kosmologicznych i filozoficznych pól wiedzy i tym samym przekształcająca „wertikalną diachroniczność klas i generacji w horyzontalną synchroniczność tabelarycznej kombinatoryki”, uparcie trwała przy ikonografii drzewa, mimo krytyki tego typu przedstawienia²⁶.

Ale właśnie ten wymiar związku między drzewem życia i drzewem wiedzy, związku przecież niewolnego od konfliktów i wciąż ewaluującego się w czasie, znika w przedstawieniu uniwersalizującym symbol drzewa, jak dzieje się w *Tree of Life* Rogera Cooka²⁷. Typologia Cooka, w której rozróżnia się m.in. drzewo ofiary, drzewo wiedzy i drzewo historii, nie rozwiązuje problemu interpretacji drzewa jako prasymbolu antropologicznego – interpretacji nieprzypadkowo nawiązującej do archetypu Carla Gustava Junga. Gdzieś w nadmiarze interesujących materiałów zebranych do badań zanikają u Cooka wszystkie różnice naukowo-historyczne, co skutkuje remityzacją figury epistemologicznej. Z całkiem inną sytuacją spotykamy się u Christiane Klapisch-Zuber w rozważaniach poświęconych badaniom średniowiecznych i nowożytnych przedstawień w formie drzew²⁸. Klapisch-Zuber, kierując

25 T. Macho *Stammbäume, Freiheitsräume und Geniereligion. Anmerkungen zur Geschichte genealogischer Systeme*, w: *Genealogie und Genetik. Schnittstellen zwischen Biologie und Kulturgeschichte*, hrsg. von S. Weigel, Akademie-Verlag, Berlin 2002, s. 16-19.

26 T. Macho *Stammbäume, Freiheitsräume und Geniereligion*, s. 25.

27 Por. R. Cook *The Tree of Life: Image for the Cosmos*, Thames and Hudson, New York 1974.

28 Por. Ch. Klapisch-Zuber *L'ombre des ancêtres: essai sur l'imaginaire médiéval de la parenté*, Fayard, Paris 2000.

bacniejszą uwagę na słownictwo i graficzną składnię przedstawień, ukazuje przede wszystkim płynne przejście od rejestru i tablicy z jednej strony do przedstawień w formie drzewa genealogicznego z drugiej²⁹.

Te przejścia między *rejestrem* i *drzewem* nie dotyczą tylko i wyłącznie stosunku *schematu* i *ikonografii*³⁰, ale spotykają się także na styku *liczenia* i *opowiadania*, na przejściach między kulturowymi technikami zapisu a retoryką i symboliką reprezentacji, między *diagramem* i *obrazem*. Przy czym te przejścia i transformacje opisują wielokrotne cezury w historii genealogii. Podczas gdy listy rodów kultur antycznych i czysto wyliczeniowe rejestry biblijne zostały zastąpione sąsiedztwem genealogicznych opowieści w średniowiecznych eposach oraz różnorodną ikonografią drzew w średniowiecznej filozofii, dominację drzewa genealogicznego w XVIII wieku kończą opozycje: *klasyfikacji* i *rozwoju*, *tableau* i *ewolucji*, *synchronii* i *diachronii*. Te historyczne zmiany w genealogicznym sposobie myślenia i przedstawienia korespondują ze zmianą przedstawień kategorii czasu.

I tak, jeśli przyjmiemy, że rejestry, spisy, listy oraz następstwa biblijnych i antycznych rodów przedstawiają pewnego rodzaju mityczną miarę czasu, to genealogiczną opowieść średniowiecznych eposów należy rozumieć jako formę symultaniczności, w której jednoczy się to, co było z tym, co jest teraz, jak wykazał Peter Czerwinski w swoich badaniach dotyczących *współobecności* (*Gegenwärtigkeit*). W genealogicznych rytuałach średniowiecza ród był przedstawiany jako kompletne ciało, „którego ostatnie członki wypełniały czas i przestrzeń w całkowitej współczesności z pierwszymi”³¹. Według Czerwinskiego średniowieczny epos, opowiadając historię rodu, nie czyni różnicy między potwierdzonymi w źródłach historycznych ogniwami danej dynastii a jej legendarnymi praherosami, których mityczne czyny są przedstawiane na równi z czynami postaci historycznych³².

Na tym tle nowego znaczenia nabiera teza o „uczasowieniu” natury, które można było zaobserwować około roku 1800 na progu przejścia od *histoire*

29 Tamże.

30 Por. K. Heck *Ahnentafel und Stammbaum. Zwei genealogische Modelle und ihre mnemotechnische Aufrüstung bei frühneuzeitlichen Dynastien*, w: J.J. Berns/W. Neuber *Seelenmaschinen. Gattungstraditionen, Funktionen und Leistungsgrenzen der Mnemotechniken vom späten Mittelalter bis zum Beginn der Moderne*, Böhlau, Wien 2000, s. 564–584.

31 P. Czerwinski *Gegenwärtigkeit. Simultane Räume und zyklische Zeiten, Formen von Regeneration und Genealogie im Mittelalter*, Wilhelm Fink Verlag, München 1993, s. 161.

32 Tamże, s. 319.

naturelle do nauk przyrodniczych; opisywane jako odejście od klasyfikacyjnych porządków do modeli genealogicznych³³. Jeśli bowiem „uczasowienie” może być rozumiane jako próba wyjścia z kryzysu klasyfikacji w obliczu różnorodności i hybrydalności gatunków (rodzajów) przez sięgnięcie po kategorię czasu, wtedy figurę drzewa trzeba w tym kontekście widzieć nie tylko jako symbol (re-)naturalizowanych przedstawień historii, ale też jako model, w którym już od zawsze mieszały się i konkurowały ze sobą wymiary czasowe i taksonomiczne. Figurę drzewa można zatem pojmować jako obszar zmagania między statycznym *tableau* i *Scala naturae*, między modelami klasyfikacyjnymi i genealogicznymi, systematycznymi i historycznymi. Dlatego powrót figury drzewa do XVIII-wiecznej historii nauki jest symptomem zmagania między konkurującymi ze sobą modelami wyjaśniania, które można przedstawić w kategoriach przeciwieństwa, zmiany, nakładania się czy zazębiania.

Do omówienia pozostaje jeszcze problematyka epistemiczna, którą nauki biologiczne zajmują się od początku swojego powstania w XVIII wieku. Chodzi tu o określenie stosunku między genetyczną stałą rodzaju lub gatunku a zmiennością czy modyfikacją oraz zbadanie możliwych warunków przemian ewolucyjnych. Jeśli cechy jakiegoś gatunku można określać tylko przez odróżnienie go od innych, to jego ewolucja musi zostać ujęta jako rozwój w czasie. Tym samym biologiczne posługiwanie się genealogicznymi schematami odnosi się do ich tradycyjnych struktur, do współdziałania i konkurencji między synchroniczną kwalifikacją (której efektem jest tworzenie jednostek) a diachroniczną derywacją (jako projekcją w wymiarze czasu). Teraz ta zależność zdaje się generować problemy przy ustalaniu systemów pokrewieństwa w przyrodzie.

Wszechobecność przedstawień taksonomicznych, uznanych przez Michaela Foucaulta za dominujący model reprezentacji starożytnej epoki klasycznej, faktycznie dotyczyła wszystkiego: ludzi i przedmiotów, tego, co organiczne i nieorganiczne. Wszystko to musiało zostać sklasyfikowane jako gatunek według wzoru encyklopedycznego, a jego wariacje i odmienności miały zostać zarchiwizowane. Wprowadzenie przedstawienia *tableau* do nauk przyrodniczych przypisuje się zazwyczaj Karolowi Linneuszowi i jego zamiarowi

33 Por. W. Lepecies *Das Ende der Naturgeschichte und der Beginn der Moderne. Verzeitlichung und Enthistorisierung in der Wissenschaftsgeschichte des 18. Und 19. Jahrhunderts*, w: *Studien zum Beginn der modernen Welt*, hrsg. von R. Koselleck, Klett-Cotta, Stuttgart 1977, s. 317-351; G.F. Frigo „Der stete und feste Gang der Natur zur Organisation”. *Von der Naturgeschichte zur Naturphilosophie um 1800*, w: *Naturwissenschaften um 1800. Wissenschaftskultur in Jena-Weimar*, hrsg. von O. Breidbach, P. Ziehe, Hermann Böhlau Nachf, Weimar 2001, s. 27-45.

wpisania całej różnorodności roślin w model rodzaju (*Art*). Konstrukcja „rodzaju” jako kategorii niezmienniej, trwałej, ma swoje korzenie w koncepcji pewnej stałej genealogiczno-morfologicznej – tj. zakłada ona istnienie genealogicznego schematu – „zgodne z prawidłem występowanie pewnych cech w następnych pokoleniach i w oderwaniu od warunków miejscowych”. Tak ujmują to Staffan Müller-Wille w rozprawie o problemach, z którymi zmagali się Karol Linneusz a które powstały w konfrontacji z fenomenem hybrydizacji tudzież różnicy morfologicznej³⁴. Tym samym pojęcie odmiany popada w konflikt z koncepcją stałości rodzaju, z czym wiążą się kolejne problemy dotyczące nie tylko samego wyjaśniania i wykładni, ale także form przedstawienia. Terenem tych eksperymentalnych poczyniń, w których sprawdzano odwracalność odmienności warunkowanych miejscem przebywania tudzież dowodzono *varietates constantes*, był ogród botaniczny. Ogród botaniczny staje się tym samym botanicznym laboratorium, a nie, jak pierwotnie zakładano, miejscem reprezentacji rodzajów biologicznych *in naturam* oraz naturalnym archiwum i *tableau* wszystkich rodzajów. Z owego laboratorium wyłania się zadanie interpretacji i wykładni morfologicznych związków podobieństwa i ich przyporządkowanie na tablicy gatunku. Z tego powodu konieczne staje się wprowadzenie kategorii płci roślin („Wychodząc od gatunków roślin należy zbadać stałe cechy aparatu rozmnażania”³⁵). To znaczy, że dla Linneusza konieczne było wprowadzenie do taksonomii rodzajów mocnej genealogicznej perspektywy, by móc określić „typową dla każdego rodzaju *naturę* żywego stworzenia”³⁶. Ten konflikt między (filo-)genetycznym wymiarem i klasyfikacją rodzajów biologicznych jest podłożem całej historii dominacji ewolucyjno-teoretycznych modeli w naukach biologicznych.

Alexandre Métraux przesunął ten konflikt z płaszczyzny schematów wyjaśniania na płaszczyznę praktyk materialnych w porządkach obiektów muzealnych³⁷. Wprowadzanie materialnego porządkowania przedmiotów uznał za czysto techniczny sposób postępowania przy porządkowaniu wiedzy. Na

34 S. Müller-Wille „*Varietäten auf ihre Art zurückführen*” – Zu Carl von Linnés Stellung in der Vorgesichte der Genetik, „*Theory Biosci*” 1998 nr 117, s. 350.

35 K. von Linné *Transm. frument* (1781/88). Cytowany za: S. Müller-Wille „*Varietäten auf ihre Art zurückführen*”..., s. 373.

36 S. Müller-Wille „*Varietäten auf ihre Art zurückführen*”..., s. 374.

37 A. Métraux *Von der Körperanatomie zur Textarchitektur. Über die Verteilung der Lebewesen in der Biologie um 1800* (nieopublikowany manuskrypt, podstawa dyskusji w Zentrum für Literaturforschung Berlin, listopad 2001).

przykładzie Lamarcka i jego kolegów z Musée d'histoire naturelle widać wyraźnie, że decyzje dotyczące formy porządkowania i wyboru między serią, skalą, tabelą i taksonomią są istotne nie tylko i wyłącznie dla tworzenia teorii, ale także dla archiwalnych praktyk *dystribucji* obiektów w salach³⁸. Z tego Métraux wyprowadza tezę, że figura drzewa w *Philosophie Zoologique* (1809) Lamarcka jest nie tyle figuracją historii pewnego rodu, co pewnym znakiem przełomu – formy przedstawienia: seria i drzewo powinny być raczej odczytywane jako figury podziału umieszczone na przejściu od wiedzy technicznej do retorycznej³⁹.

Obraz encyklopedii na skrzyżowaniu figury drzewa i systematyki (d'Alembert, Diderot)

Przekształcenia figur genealogicznych można też śledzić, analizując wielki projekt *Encyclopédie*⁴⁰, Wielkiej Encyklopedii Francuskiej – choćby na podstawie obu przedstawień graficznych mających wizualizować system encyklopedii, a mianowicie – taksonomicznego i ikonograficznego drzewa. Te grafiki mają przy tym bardzo trudne zadanie do spełnienia – mają zobrazować kompleksowy porządek wiedzy encyklopedycznej w nawiązaniu do systematycznych rozróżnień oraz związków między nimi.

Jeśli jednak częstokroć trudno bywa sprowadzić daną czy poszczególną naukę i sztukę do niewielkiej ilości zasad lub pojęć ogólnych, to niełatwo przychodzi zamknąć w jednym systemie nieskończenie zróżnicowane gałęzie ludzkiej wiedzy.⁴¹

Tak podsumował to zadanie d'Alembert w swoim *Discours préliminaire* (1751), w którym wyjaśniał założenia systemu alfabetycznego porządku

³⁸ Por. S. Weigel *Genea-Logik...*, s. 212 i n.

³⁹ A. Métraux *Von der Körperanatomie zur Textarchitektur...*

⁴⁰ Por. *Encyklopedia albo Słownik rozmowny nauk, sztuk i rzemiosł, zebrany z najlepszych autorów [...] przez Stowarzyszenie Ludzi Nauki, uporządkowany i wydany przez Pana Diderot, a jeśli chodzi o część matematyczną, przez Pana d'Alembert [...] wybór artykułów, wyb. i koment. A. Soboul, przeł. J. Rogoziński – artykuły encyklopedii, J. Guranowski – wstęp i komentarze, Książka i Wiedza, Warszawa 1957.*

⁴¹ J. le Rond d'Alembert *Wstęp do encyklopedii*, przeł. J. Hartwig, oprac., wstęp i przyp. T. Kotarbiński, PIW, Warszawa 1954, s. 6.

wpisów w encyklopedii⁴². Cel połączenia różnorodności i jedności przedstawia się tu nieco bardziej skomplikowanie niż tylko jako spłot klasyfikacji i pochodzenia:

Na początku zmierzających ku temu poszukiwań należałoby zbadać genealogię i filiację – jeżeli wolno użyć takiego określenia – wiadomości, z których składa się nasza wiedza, domyślne przyczyny ich powstania, wreszcie ich cechy szczególne; krótko mówiąc należy sięgnąć do źródeł i sposobu powstawania naszych pojęć.⁴³

Tym samym przedmowa do „alfabetyzacji wiedzy” opisuje prehistorię wiedzy, posługując się figurą drzewa genealogicznego w znaczeniu dosłownym. To, że inicjator projektu poczuwa się w obowiązku przepraszania za figurę drzewa, jest sygnałem jej pojmowania jako pewnego rodzaju ciała obcego w nowym, systematycznym i alfabetycznym porządku nauki.

Przy projekcie *Encyklopedii* i w przededniu *Sporu fakultetów* (1798) Kanta, w którym porządek wiedzy został ustanowiony na nowo przez wprowadzenie nowego podziału i hierarchii kierunków akademickich, dochodzą do głosu problemy z przyporządkowaniem obiektów i sposobów poznania oraz ich jednoznacznym zakwalifikowaniem i ustaleniem ich pochodzenia. Podczas gdy wprowadzenie d'Alemberta dowodzi niemożliwości stworzenia jednorodnego systemu, projekt Denisa Diderota stosuje w sposobie przedstawiania omawiany przeskok – ciągłe przejście z wywodu o przedmiocie i materiale (nauka, sztuki wyzwolone, sztuki mechaniczne) do systematyki, która jest swojego rodzaju palimpsestem wiedzy encyklopedycznej (pamięć, rozum, wyobraźnia). Pojęcia są tu przyporządkowane do właściwych sobie klas nauki – te informacje znajdują się w nawiasie przy każdym hasle encyklopedycznym, np. „Généalogie, f.f. (Hist.)” czy „Familiarité, (Morale)”, „Famille, (Droit nat.)” und „Famille, (Jurispr.) – wykaz tych skrótów jest ujęty w suplemencie do alfabetycznego porządku. Te skróty-szyfry znaczą dostęp do pewnego systemu porządkowania, obszernie omówionego przez Diderota

⁴² O pomieszaniu panującym „między geograficzną metaforą mapy świata, organiczną metaforą encyklopedycznego drzewa wiedzy i architektoniczną metaforą labiryntu” por. też L. Daston *Die Akademie und die Einheit der Wissenschaften. Die Disziplinierung der Disziplin*, w: *Die Königlich Preussische Akademie der Wissenschaften zu Berlin im Kaiserreich*, hrsg. von J. Kocka, Akademie-Verlag, Berlin, 1999 s. 61-84.

⁴³ J. le Rond d'Alembert *Wstęp do encyklopedii*, s. 6-7.

w *Explication Détaillée du Systeme des Connoissances Humaines*, natomiast leżącą u podstaw tego systemu strukturę genealogiczną przedstawia załączony do tekstu schemat⁴⁴.

Odwołując się do trójczłonowego podziału Bacona⁴⁵, Diderot wychodzi od trzech głównych zdolności poznawczych: (1) pamięci, która zapisuje, (2) rozumu, który analizuje, porównuje i przepracowuje, i (3) wyobraźni, która naśladuje i przekształca. Te trzy pola działalności poznawczej są dla Diderota, podobnie jak dla Bacona, podstawą podziału na trzy klasy nauki: *mémoire/histoire, raison/philosophie, imagination/poésie*⁴⁶, które wyznaczają ramy systematycznego podziału całej nauki. Tym samym Diderot rozwiązuje zadanie, z którym mierzył się d'Alembert – połączenia rozgałęzionej różnorodności i jedności, proponując system scalający w swojej budowie oba modele: klasyfikacji i derywacji. W schemacie graficznym *Système figuré* budowa tekstu została przetłumaczona na język tabeli. W niej współwystępują wielokrotne ogniwa derywacji i podpodziały. Abstrahując od możliwości wyboru między drzewem genealogicznym rozwijającym się wstępująco lub zstępująco – z gałęziami skierowanymi do góry lub w dół, derywacja jest tu ujęta w przedstawieniu horyzontalnym. Jako przedstawienie graficzne *Système figuré* jest hybrydalną figurą, ponieważ mieszają się w niej figury rejestru i drzewa genealogicznego.

To, że *Système figuré* może być również odczytany jako drzewo encyklopedyczne, zostało dosłownie zmanifestowane przez okreśną drogę lektury. Właśnie przez lekturę to retoryczne „ciało obce” powraca jako przedrukowany obraz autorstwa pewnego obcokrajowca, który przetłumaczył język systemu i tekstu encyklopedii na język obrazu. Krótka rozprawa z roku 1772 opublikowana po francusku przez niemieckiego wielbiciela projektu encyklopedii, podpisującego się jako „Chretien Frederic Guillaume Roth” z Weimaru⁴⁷ ma podwójnego adresata: z jednej strony jako swoisty *hommage* pewnego

44 D. Diderot *Enzyklopädie. Philosophische und politische Texte aus der »Encyclopédie«*, wstęp R.-R. Wuthenow, Dt. Taschenbuchverlag, Frankfurt am Main 1969.

45 F. Bacon *Novum Organum*, przeł. J. Wikariak, PWN, Warszawa 1955.

46 Aktualność tej systematyki sięga jeszcze dyscyplin przyrodniczych powstających około roku 1800, ale ten system zostanie rozszerzony i uzupełniony. I tak np. Lamarck zalicza uwagę, myślenie, pamięć i sądzenie do procesów umysłu, które odróżnia od wyobraźni i rozumu. Por. J.-B. de Monet de Lamarck *Philosophie zoologique, ou Exposition des considérations relatives à l'histoire naturelle des animaux*, t. 2, Muséum d'Histoire Naturelle, Paris 1809.

47 Dziękuję Karlheinzowi Barckowi za wskazanie mi tej publikacji.

„étranger Allemand” skierowana jest do autorów encyklopedii, którym oferuje się „un Arbre avec fruits, plante par Vous”. Z drugiej strony jako reklama ma skłonić czytelników do subskrybowania *Explication* Diderota „pour servir à l’usage de l’Arbre encyclopédique”. W załączonym druku o tytule *Essai d’un arbre encyclopédique* Roth przetłumaczył dosłownie *Explication détaillée* Diderota w figurę drzewa⁴⁸.

To, że w systemie Diderota pośrednia klasa wiedzy – filozofia – została przedstawiona najobszerniej, daje się wy tłumaczyć przez odwołanie do figury drzewa o tyle, że wszakże to środkowy pień drzewa musi być przecież najmocniejszy, jeśli ma dźwigać rozbudowaną i symetrycznie rozrastającą się koronę. Drzewo encyklopedyczne najwyraźniej nie powstało przez samo przełożenie *Système figuré* na przedstawienie obrazowe – transformację figuryatywności w ikonografię, ale jako pełne przeniesienie tekstu Diderota w obraz. Można to najlepiej rozpoznać po tym, że nieraz całe zdania z rodowodu Diderota zostały wpisane w medaliony zawieszone na gałęziach i pniu drzewa. W przeciwieństwie do horyzontalnego przedstawienia w *Système figuré* mamy tu do czynienia ze wstępującym rozgałęzieniem – genealogia jest tym samym przeniesiona z położenia horyzontalnego w wertykalne. Podczas gdy przełożenie tekstu na obraz wiąże się ze zmianą odchodzenia na wchodzenie, równoczesność ujęcia systemu i obrazu stanowi alternatywę między przedstawieniem horyzontalnym i wertykalnym.

Analiza konstelacji współobecności różnych form reprezentacji w projekcie encyklopedii (oprócz porządku alfabetycznego eksplikacja, tudzież wywodzenie, schemat tabeli *Système figuré* i obraz encyklopedycznego drzewa) wyraźnie pokazuje, że sporne kwestie dotyczące epistemologicznych modeli klasyfikacji i genealogii korespondują z przemianami różnych form reprezentacji.

Genealogiczna ikonografia - podobieństwo i schemat, symbolika i statystyka

Przedstawienia genealogiczne mają charakter hybrydyczny – choćby ze względu na specyficzne systemy znaków i symboli przez nie wykorzystywane. Podczas gdy narratywne rejestry rodowe składają się z wyliczeń związków

⁴⁸ Schemat drzewa sporządzony przez Rotha, wraz z uzupełnieniami dotyczącymi definicji obszarów naukowych, został ujęty w pierwszym tomie indeksu (= tom 34.) *Encyclopédie (Table analytique et raisonnée du dictionnaire des sciences, arts et métiers 1967)*.

pokrewieństwa oraz imion i nazwisk, a rodowody z kombinacji liczb (oznaczających lata) i nazwisk, genealogie graficzne dają się opisać jako kombinacja diagramatycznych schematów i elementów mimetycznych (jak imię i nazwisko, portret) lub też zakodowanych symboli (jak herb czy znaki abstrakcyjne). Najobszerniejsze przekazy schematów genealogicznych pochodzą z dwóch źródeł: z archiwum średniowiecznych tablic rodowych przodków i z już wspomnianego archiwum genealogicznych drzew nauki – swojego rodzaju *ars combinatoria* propozycji Lulla, schematów kabalistycznych lub sefirotycznych. Te ostatnie, jako praprzodek drzewa encyklopedycznego, występują zazwyczaj w formie schematu genealogicznego, który przyporządkowuje różnorodne grupy nauki lub też cnoty/występki, często określone jakimś pojęciem, do pewnej figury. Ta kombinacja figury przedstawienia i pisma przesuwają ją w pobliże retoryki i emblematyki. Natomiast w tablicach rodowych przedstawiających pochodzenie i związki pokrewieństwa osób konkretne ogniwa muszą zostać wypełnione, jeśli nie imieniem i nazwiskiem, to symbolem lub obrazem. Stąd zatem ikonografia tablic rodowych sytuuje się na tym gramatologicznym progu, na którym spotykają się dwa systemy: system podobieństw i system znaków. Przy tym narratywne elementy jeszcze przez długi czas utrzymują się w grafikach, co predysponuje figurę drzewa do przedstawiania obszernych opowieści genealogicznych. Genealogie, podobnie jak symultaniczne obrazy malarstwa tablicowego w średniowieczu, jeszcze długo po nim przedstawiały kolejność pochodzenia czy zdarzeń jako sąsiedztwo pojedynczych scen czy stacji. Wzoru i modelu dla modelu przedstawień genealogicznych dostarcza przedstawienie pochodzenia i życia Chrystusa. Głównym wyznacznikiem jest tu wywodzenie pochodzenia Jezusa z rodu Dawidowego i prowadzenie linii jego pochodzenia aż do Jessego – dziada Dawida. Ten biblijny wzorzec obrazu tablicy przodków przybiera czasem postać drzewa z opadającymi gałęziami, a ciągnący się wstecz łańcuch przodków Jezusa w *Nowym Testamencie* przedstawiany jest w obrazie korzeni drzewa.

Tablice rodowe arystokracji dostarczają wielu przykładów na zróżnicowanie przedstawień ikonograficznych – obecność osób zaznacza się tam przez umieszczenie na tablicach podobizn, a następstwo pokoleń wpisane jest w schemat drzewa genealogicznego. Tu, obok imion i nazwisk, zamieszcza się portrety osób w różnej formie: medalionów, rzeźb czy popiersi. Do tego dochodzi system symboli heraldycznych – godło rodzinne jest umieszczane obok lub też zamiast podobizny danej postaci. Zapewne właśnie tej kombinacji genealogicznej reprezentacji (schemat, mimesis i heraldyka)

zawdzięczamy, że ta forma przedstawienia utrzymała się przez względnie długi czas. Wprowadzenie portretów do przedstawień genealogicznych przyczyniło się poniekąd do „sprywatyzowania” genealogii, do czego doszło w XIX wieku i co łączyło się ze wzrostem popularności badań historii rodzinnych. Postępujący rozwój nowych mediów, a w ich kontekście także możliwość reprodukcji sztuki, zastąpią portret wykonany przez malarza fotografią.

Dzięki zastosowaniu nowego medium fotografii w przedstawieniach rodzinnych rodowodów genealogia stanie się niejako reliktem przednowoczesnych figur wiedzy w środku nowoczesności. Portretowe fotografie i ich wykorzystanie w badaniach historii rodzinnych wprowadzają ślad podobieństwa i umieszczają go w historycznej konstelacji, w której unaukowieniu genealogii towarzyszy wzrastająca dominacja graficznych technik kulturowych i kodowanych systemów symbolicznych. Fotografia jako medium podobieństwa w badaniach dotyczących historii rodzinnych plasuje się w opozycji do „podobieństwa rodzinnego” jako pojęcia epistemologicznego używanego w kulturze eksperymentów nauk empirycznych. Mianem podobieństwa rodzinnego określano od końca XIX wieku pojedyncze, nakładające się na siebie zgodności między dwoma epistemicznymi obiektami, które niekoniecznie przynależą do tej samej klasyfikacji. Zatem dzięki pojęciu podobieństwa rodzinnego można tworzyć paradygmaty z dala od klasyfikacji czystego gatunku czy ostrych pojęć⁴⁹. Tym samym na genealogiczną scenę powraca figura znana już z innych genealogiczno-klasyfikacyjnych kontekstów.

Stara tablica przodków była przede wszystkim medium ewidencji przy tzw. dowodzie przodków (*Ahnenprobe*), to jest w procedurze udowadniania „szlachetnego urodzenia” w kontekście czystości [rodu – K.R.] i prawych [w opozycji do nieprawych, niezgodnych z prawem] narodzin. Funkcja schematu genealogicznego stopniowo się zmienia i zaczyna obsługiwać dwa różne konteksty: narodowy i medyczny. W epoce historycznej, w której rodzina rządząca uosabiała naród, ta forma uprawiania genealogii odgrywała rolę w dynastycznej polityce zawierania małżeństw. Inną rolę pełni schemat rodowodu w medycznej teorii dziedziczenia – tam kategorie czystości, prawości i ewidencji okazują się pomocne przy formułowaniu założeń typologii rasowej.

Do badań historii rodziny i teorii dziedziczenia w XIX i XX wieku z dawnych historii tablic przodków został przeniesiony właśnie schemat drzewa genealogicznego jako szczególna figura przedstawienia genealogii. Przy tym

49 Ostre pojęcie – w logice pojęcie o ostrych granicach, pozwalających rozstrzygnąć, czy dana nazwa jest desygнатem, czy nie [przypis tłum.].

należy rozróżniać – abstrahując od zachowanej kontynuacji figur genealogicznych, ale mając wzgląd na kierunek wytyczany przez schemat graficzny – przedstawienia „zstępujące” lub „wstępujące” i takie, które mogą przedstawiać równocześnie oba kierunki. „Zstępujące” tablice rodowe przedstawiają związki pokrewieństwa, przyjmując perspektywę początku, perspektywę pochodzenia – od umieszczonego na górze założyciela rodu prowadzą w dół kolejne linie pokrewieństwa. Przedstawienia „wstępujące”, które śledzą pochodzenie danej osoby kilka pokoleń wstecz, przyjmują perspektywę współczesną, perspektywę osoby zlecającej utworzenie tablicy rodowej. Diagramy obsługują oba kierunki przedstawienia. Drzewo graficzne czy „drzewopodobny” schemat graficzny są niejako postawionym na głowie drzewem ikonograficznym – wznosząca się linia nie tylko prowadzi ku wierzchołkowi drzewa, ale jednocześnie reprezentuje skierowane wstecz wywodzenie pochodzenia od przodków i wskazuje perspektywę – od żyjących ku przodkom. Natomiast linia zstępująca idzie śladem pojawiania się potomków i tym samym przyjmuje punkt wyjścia umieszczony w przyszłości [danej osoby – K.R.].

W tym schemacie graficznym symbol drzewa staje się modelem porządkowania czasu przez liczenie kolejnych pokoleń. Sporna jest przy tym kwestia, do którego pokolenia powinna sięgać tablica rodowa – do trzeciego ognia obejmującego ośmioro przodków czy szóstego obejmującego sześćdziesięcioro czworo przodków. Wtargnięciu cyfr do schematów genealogicznych towarzyszy wprowadzenie kodowanych symboli, które wyparły portrety i jeszcze wcześniejsze symbole planet. Odtąd to koła i kwadraty znaczą miejsca pojedynczych pozycji w genealogii, zajętych teraz już nie przez osoby, lecz przez oznaczenia przynależności do danego rodu i stopnia pokrewieństwa. W medycynie i biologii schemat drzewa genealogicznego dostarcza wzorca genealogicznego na tyle ogólnego i wszechstronnego, że można w niego wpisać dane pojedynczego pacjenta – kombinacja linii i liczb, które mają za zadanie przedstawić system pokrewieństwa z kodem geometrycznych szyfrów symbolizujących męskich i żeńskich przodków lub potomków w drzewie genealogicznym konkretnej rodziny.

Doniosłe znaczenie tego systemu symboli uwidoczniło się w momencie, gdy konflikt o ambiwalentne możliwości wykorzystywania teorii dziedziczenia przerodził się w konflikt o jego szyfry i kody. I tak przykładowo pierwsze „genealogiczne” hasło w encyklopedii *Brockhaus* (1853) posłużyło jako impuls do normatywnego zastąpienia symboli planetarnych symbolami graficznymi, używanymi w pojedynczych przypadkach od XVIII wieku. Miejsce symbolu Wenus dla kobiety i Marsa dla mężczyzny – symboliki przypominającej od

zawsze o zależnościach między mikro- i makrokosmosem i tym samym będącej pozostałością systemu podobieństw w świecie znaków nowoczesności, miały zdaniem autora hasła o genealogii zająć koła i kwadraty⁵⁰. Można przyjąć, że ten system znaków był postrzegany jako swoista modernizacja, swoiste oczyszczenie nauki z przestarzałych, mitycznych wierzeń. W każdym razie przekonanie, że jakoby odciążenie genealogicznej grafiki z symboliki kosmologicznej może doprowadzić do „neutralizacji” modeli genealogicznych, tłumaczy ideologiczny konflikt o nomenklaturę badań genealogicznych o wyraźnym podłożu nacjonalistycznym. Bowiem podczas gdy „American Breeders Organisation” uznało w 1910 roku koło i kwadrat za konwencjonalne symbole, co zresztą przyjęło się w Anglii, niemiecka nauka o dziedziczeniu, od około 1920 roku uprawiana również jako dyscyplina akademicka, nadal posługiwała się symbolami planetarnymi. Rzecznikiem tego niemieckiego wyjątkowego rozwiązania był Günther Just, wydawca czasopisma „Zeitschrift für menschliche Vererbungs- und Konstitutionslehre” (poprzednika „Human Genetics”) – organu, w którym aż po lata 50. XX wieku koliste i kwadratowe symbole w przedstawieniach genealogicznych praktycznie nie występowały⁵¹.

Inni naukowcy szukali alternatywy dla grafiki symbolicznej w czystych liczbach, tudzież w statystykach. Dotyczyło to przede wszystkim tej linii nauki o dziedziczeniu, która sama siebie określała jako psychologię eksperymentalną i wyprowadzała argumenty o uzależnieniu zdolności umysłowych od otoczenia, a nie od przynależności do tej czy innej rasy. Reprezentantem tego kierunku był Wilhelm Peters, urodzony w Wiedniu uczeń Wilhelma Wundta, powołany na katedrę Wydziału Psychologii uniwersytetu w Jenie mimo sprzeciwu wielu przedstawicieli tej uczelni. Kiedy w 1933 roku jako Żyd został pozbawiony swojego stanowiska, jego następcą mową inauguracyjną objęcie katedry a dotyczącą niemieckiego zwrotu w naukowej teorii o duszy, potwierdził i przypieczętował ideologiczną motywację, którą kierowano się, pozbawiając Petersa stanowiska⁵². W tym trudnym dla Petersa położeniu, które było też próbą generalną dla teorii dziedziczenia, statystyka zdawała się pewnego rodzaju tarczą obronną przed ideologicznymi zapatrywaniami

50 V. Weiss *Kreis und Quadrat besiegen Venus und Mars: Zur Geschichte der Symbole in Genealogie und Genetik*, „Der Herold. Vierteljahresschrift für Heraldik, Genealogie und verwandte Wissenschaften” 1995, 38 (Deutsche Zentralstelle für Genealogie, Leipzig), s. 321.

51 V. Weiss *Kreis und Quadrat besiegen Venus und Mars*.

52 V. Weiss *Zum Gedenken an den 100. Geburtstag des Psychologen und Genetikers Wilhelm Peters (1880-1963)*, „Biologische Rundschau” 1980 nr 18, s. 300.

i zakusami biologicznej genealogii. Dlatego statystyki, obiektywne i sprawdzalne kryteria odgrywały w badaniach Petersa centralną rolę. Jego propozycji statystyki genealogicznej nie należy postrzegać jako negacji czy lekceważenia dotychczasowych schematów genealogicznych i prób wyjaśnienia pochodzenia – te znajdują w badaniach Petersa swoje zastosowanie. Potwierdza to choćby „związek między ocenami szkolnymi rodziców, dzieci i dziadków, uporządkowanych według kombinacji małżeńskich rodziców” (1915), wpisywany w tabelę wraz ze statystycznymi wyliczeniami średniej ocen lub gdy „zdolności rysownicze” dzieci są mierzone przez następcę Petersa w porównaniu z wynikami ich rodziców, którzy również i tu są przyporządkowani do pewnych grup małżeńskich⁵³. Tym sposobem oparta na statystyce struktura eksperymentów Mendla została przeniesiona w obręb przetwarzania danych, przy czym diachroniczny wywód deterministycznej logiki dziedziczenia reprezentowany przez horyzontalne przyporządkowanie średniej ocen danego pokolenia został nie tyle przezwyciężony, co od razu zanegowany.

Przekonanie o tym, że ten wariant teorii dziedziczenia może być pozbawiony ciężaru ideologii, może tłumaczyć przywiązanie badań nad dziedziczeniem w NRD do metod statystycznych. Badania te koncentrowały się głównie na mierzeniu poziomu inteligencji oraz osiągnięć oraz orzekały o predyspozycji do posiadania określonych talentów i zdolności. Ośrodkiem tych badań było Zentralstelle für Genealogie in der DDR w Lipsku [Centralny Ośrodek Genealogii NRD] przemianowany po upadku muru berlińskiego na Deutsche Zentralstelle für Genealogie [Niemiecki Centralny Ośrodek Genealogii]. Kontynuuje on tradycję opartej na statystyce teorii dziedziczenia i stale doskonali empiryczne elementy tej teorii dzięki elektronicznemu przetwarzaniu danych. Ta gałąź badań genealogicznych zdaje się mieć szansę na rozwój w nowoczesnej genetyce, w której procesy pomiaru i statystycznej weryfikacji danych są ważne przede wszystkim przy określaniu stosunku genotypów i fenotypów. Dowodem na to są rozprawy dotyczące pomiarów poziomu inteligencji Volkmar Weiss, a konkretnie np. badanie dotyczące zależności „stopni uzdolnienia i trójdzielnego systemu szkolnictwa”⁵⁴. W tabeli zbierającej wyniki statystyczne tego badania zostały skorelowane czynniki: iloraz inteligencji, kombinacja małżeńska rodziców, przyjęty według praw Mendla genotyp i empirycznie zmierzona wydajność. Przedstawienie graficzne

53 V. Weiss *Kreis und Quadrat*, s. 297, 299.

54 Ten trójdzielny system odnosi się do trzech typów szkół w niemieckim systemie edukacji, w których uczeń po szkole podstawowej może kontynuować naukę [przyp. tłum.].

odzworowało za pomocą statystycznej krzywej „częstotliwość występowania trzech określonych biochemicznie genotypów, których zakresy normalnego rozmieszczenia wyraźnie się na siebie nakładają”⁵⁵. Jeszcze bardziej widoczny jest związek między statystyczną teorią dziedziczenia i współczesną genetyką w studium o *Major Genes of General Intelligence*, które posługuje się genealogicznym argumentem grup i kombinacji małżeńskich⁵⁶. Związek genealogii i statystyki nie jest nowy – wszakże statystyka stała u początków unaukowania genealogii⁵⁷, która nie tylko styka się z teorią dziedziczenia, ale też sama stała się instrumentem wykorzystywanym w demografii i polityce demograficznej.

Drzewo i alfabet w genetycznej heterotopii – o stosunku wizualnych i językowych przedstawień (Haeckel)

Inna gałąź teorii dziedziczenia w naukach przyrodniczych podąża morfologicznym śladem podobieństwa. Tu figura drzewa genealogicznego służy pogodzeniu filogenezy z klasyfikacją gatunków. Na polu ewolucjonistycznych modeli próba radykalnego połączenia figury drzewa „wstępującego” z systemem kwalifikacji gatunków została podjęta przez Ernsta Haeckla w jego *Anthropogenie* (1877). Wskaźnikiem ewidencji w jego transformacji starej *Scala naturae* we wznoszącą się wraz z gałęziami drzewa genealogicznego historię gatunku, przedstawiającą jednocześnie hierarchię gatunków, jest morfologia. Widoczne podobieństwo rozkładu członków czy kształtu embrionów jest dla Haeckla dowodem na zależności i pochodzenie gatunków od siebie, co określa on mianem „historii rodu człowieka”: „naukę, wywodzącą początki człowieka ze świata zwierząt nazywamy filogenią lub historią rodu człowieka”⁵⁸. Jej najważniejszym źródłem jest ontogenia czy historia zarodków, którą z kolei opisuje się jako rekapitulację filogenei. Idea korespondencji między

55 V. Weiss *Leistungsstufen der Begabung und dreiglideriges Schulsystem*, „Zeitschrift für Pädagogische Psychologie” 1993 nr 4, s. 171-183.

56 V. Weiss *Major Genes of General Intelligence*, „Personality and Individual Differences” 1992 nr 20, s. 1115-1134.

57 Por. J.P. Süßmilch *Die göttliche Ordnung in den Veränderungen des menschlichen Geschlechts*, Cromm, Berlin 1741.

58 E. Haeckel *Anthropogenie oder Entwicklungsgeschichte des Menschen, gemeinverständliche wissenschaftliche Vorträge über die Grundzüge der menschlichen Keimes- und Stammes-Geschichte*, Leipzig 1874, s. 6.

filo- i ontogenezą była bardzo rozpowszechniona u końca XIX wieku – jej ślad znajdziemy nawet w psychoanalizie. Jednak trzeba zaznaczyć, że fenomenologia, płaszczyzna dowodzenia i wyjaśniania powtórzeń filogenetycznych procesów w ontogenezie różnią się radykalnie. Podczas gdy Freud wyjaśniał te procesy przez historię kultury i przesuwał je, formułując to w języku Benjamina, na płaszczyznę niezmysłowych podobieństw, jakimi są np. długotrwałe ślady pamięci, Haeckel sięgnął po najbardziej widoczny i wygodny wariant modelu genealogicznego:

Rząd form, które przyjmuje jeden organizm, jest krótkim i zwięzłym powtórzeniem długiego rzędu form i kształtów, przyjmowanych przez zwierzęcych praprzodków danego organizmu od najdawniejszych czasów istnienia organicznych stworzeń aż do czasów współczesnych.⁵⁹

W *Anthropogenie* oprócz powtórzeń jest mowa także o paralelizmach. Model Haeckla można uznać za swojego rodzaju kontynuację podobieństwa w postaci genealogii przyrodniczej. Ale to podobieństwo jest ważne w jego koncepcji nie jako funkcja w systemie symboli – lecz staje się samo w sobie argumentem ewolucyjnej logiki i dowodem genealogicznej systematyki.

W „historii rodu człowieka” Haeckla schemat rozwijającej się ku górze tablicy przodków, wychodzącej od probantów, opiera się na podstawach starej ikonografii, w której kierunek rozwoju prowadził w stronę wierzchołka drzewa. W miejscu portretów przodków występują tu nazwy gatunków lub organizmów. Tylko że punkt wyjścia schematu – tj. perspektywa probantów – jest identyczny z punktem dojścia – jako że gatunkowa ewolucja organizmów prowadzi do człowieka. To człowiek znajduje się na najwyższej gałęzi korony drzewa, co oznacza, że historia człowieka jako gatunku wywodzi się z historii wszystkich gatunków. Patrząc z perspektywy struktury genealogicznej, historia rodu Haeckla nie jest bardzo oddalona od poprzedzającej ją naturalnej historii narodów około 1800 roku, która przedstawiała historię człowieka jako historię następstwa kolejnych grup narodowościowych, kultur i narodów. Haeckel przedstawia ewolucję gatunków, a Johann Gottfried Herder w swoich *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit* (1784) [Myślach o filozofii dziejów] ewolucję narodów. Ta ewolucja jest warunkowana dziejdziczeniem i wpływami zewnętrznymi, przede wszystkim uwarunkowaniami

59 E. Haeckel *Anthropogenie*, s. 7.

klimatycznymi. Z tego powodu u Herdera drzewo genealogiczne nakłada się na figurę mapy i jest mowa o „splocie genesis i klimatu”: „W ten sposób otrzymalibyśmy – wraz z kilkoma mapami do oglądania – *fizykalno-geograficzną historię pochodzenia i powstawania odmian rodu ludzkiego* podług klimatów i epok, historię, która krok za krokiem dochodziłaby do niezwykle ważnych wyników”⁶⁰.

Również porównanie drzewa genealogicznego człowieka, opracowanego przez Haeckla z wcześniejszym o sto lat schematem *Arbre encyclopédique* wykazuje zadziwiające zbieżności w ikonografii obu przedstawień – z tym że u Haeckla hierarchiczno-genealogiczny porządek dotyczy gatunków żyjących stworzeń, a tam rodzajów nauk. Podczas gdy encyklopedyczny schemat drzewa systematyzuje ludzką wiedzę, przedstawiając ją jako swoistego rodzaju naturalny rozwój i wzrost zdolności umysłowych, w schemacie Haeckla rozwój gatunków wynika z logiki kształtu i wzrostu drzewa. Stąd model Haeckla można by pojmować jako pewnego rodzaju kontaminację drzewa życia i drzewa nauki, ponieważ w jego przedstawieniu wiedza gatunku prowadzi do rozwoju gatunku. Problem, z którym mierzył się d’Alembert, a mianowicie opisanie rozgałęzionej różnorodności wiedzy jako jedności, został tu rozwiązany dzięki wykorzystaniu figury drzewa życia.

Analiza porównawcza dwóch form przedstawienia: *ikonograficznego przedstawienia* historii rodu człowieka i obrazu wyłaniającego się z *retoryki* w *Anthropogenie* Haeckla wyraźnie wykazuje, że ikonografii przypisuje się tu funkcję retuszowania niejasności w wywodach naukowych i wypełniania luk dzięki obrazowi całości. Tym samym „historia rodu człowieka” Haeckla ujawnia to, co dotyczy całej historii genealogii. Historia rodu, a w szczególności ikona drzewa zaznacza w historii przedstawień genealogicznych pozycję wymyślonej ustrukturalizowanej syntezy różnorodnych wymiarów, współdziałających ze sobą w genealogii. Figura drzewa utożsamia zagęszczenie problemów związanych z próbami rozwikłania skomplikowanych zależności genealogicznych figur myślowych i jednocześnie je niweluje. W tym sensie drzewo powinno być postrzegane jako *ta jedyna* metafora wiedzy genealogicznej – ale nie metafora w sensie przenośnej mowy, lecz jako trop mistrzowski (*Meistertrope*), formuła patosu, symptom.

Do tych wniosków można dojść również po analizie retoryki w *Anthropogenie* Haeckla. W tym tekście retorycznym ekwiwalentem obrazu drzewa są rząd

60 J.G. Herder *Myśli o filozofii dziejów*, t. 1, przeł. J. Gałęcki; wstęp i koment. E. Adler, PWN, Warszawa 1962, s. 317; por. również S. Weigel *Genea-Logik...*, s. 132 i n.

i łańcuch – łańcuch różnych gatunków zwierząt, rząd i łańcuch przodków, ale też rząd liter alfabetu: „Możemy oznaczyć tę przerwana kolejność figur rządem liter alfabetu A, B, C, D, E itd. aż do Z”⁶¹. Właśnie ten alfabetyczny system zapisu teorii zarodków Haeckla, przesłonięty w recepcji jego teorii przez kontrowersje związane ze sformułowaną przez niego morfologiczną teorią descendencji, pozwala uznać „biogenetyczne prawo” (*biogenetisches Grundgesetz*) Haeckla za podłoże nowoczesnej genetyki. Patrząc na rozwój genetyki z tej perspektywy, trzeba by przyznać, że to nie Erwin Schrödinger był tym, który jako pierwszy przedstawił w swoim wykładzie *What is Life?* (1943) idee alfabetyzacji dziedziczenia. Jeśli rząd liter Haeckla miałby być pierwszym systemem, to musiałyby przejść jeszcze kilka transformacji: mieć zastosowanie nie tylko do przedstawiania rozwoju zarodków i embrionów, ale też wnętrza komórek i genów oraz musiałyby zostać skrócone – z dwudziestu sześciu do czterech liter w opisie systemu DNA i do dwudziestu w „alfabecie” aminokwasów⁶².

Sam Ernst Haeckel musiałby zmierzyć się z faktem istnienia różnych luk mimo, a raczej właśnie z powodu swojej obsesji wizualizowania historii rodu w formach embrionalnych. On sam mówił o fałszerstwach, skrótach i o przesunięciach w łańcuchu onto- i filogenicznym. Ten sposób rozumowania również zostawia swój ślad w obrazie alfabetu – może się bowiem zdarzyć, że poszczególne litery zostają „zastąpione poprzez jednakowo brzmiące litery innego alfabetu” lub że niektórych liter brakuje, co ma sygnalizować, że historia rodu jest rekonstrukcją uszkodzonego – czy, jak to określić filologicznie – zanieczyszczonego tekstu. Jako rozwiązanie tego problemu Haeckel proponuje posługiwanie się rozróżnieniem „między pierwotnymi palingenetycznymi i późniejszymi cenogenetycznymi etapami rozwoju”, przy czym te pierwsze rozumie jako procesy prymarne, dotyczące „konserwatywnego wiernego dziedziczenia z pokolenia na pokolenie”, natomiast drugie uznaje za procesy sekundarne, tłumaczące proces dopasowania się zarodków do warunków, w których te się rozwijają, tj. do warunków otoczenia. Również to rozróżnienie nie jest tak bardzo odległe od rozróżnienia na genotekst i fenotekst, przyjmowanego przez nowoczesną genetykę⁶³. Godna uwagi jest

61 E. Haeckel *Anthropogenie*, s. 7.

62 Por. S. Weigel *Genea-Logik...*, s. 253-262.

63 Nowoczesną genetykę można uznać za molekularno-biologiczne i informatywno-teoretyczne przeformułowanie *Scala naturae* i historii rodu. Tak jest to przyjęte przez Manfreda Eigena w jego opisie ewolucji jako „nieprzerwanego łańcucha rozwojów”, w którym awans organi-

przy tym metaforika Haeckla, która „proces wiernego dziedziczenia” uznaje jednocześnie za oryginał, jeśli tylko określa ona zmiany wprowadzane przez cenogenię jako „obce składniki” lub „fałszerstwa”. Ponieważ jednak również tekst pierwotny jest niepełny i fragmentaryczny, oba teksty muszą zostać uznane za niekompletne, za dwie różne modalności transformacji – z jednej strony przez fragmentaryczność, z drugiej przez zafałszowanie, czyli jeśli wyrazić to słowami Haeckla, jako: „palingenia lub historia wyimków i cenogenia jako historia fałszerstwa”⁶⁴.

Retoryka Haeckla jest dowodem na to, że filologiczny sposób postrzegania świata, który doszedł do głosu w jego literowej metaforze, rozwija się według własnej logiki i zbliża się do perspektywy typowej dla teorii kultury i teorii symboli. Bowiem w dalszej części wywodu te „fałszerstwa”, tj. różnice między dziedziczeniem a postacią ostateczną, tłumaczy się przesunięciami w ramach fenomenów: „Te przesunięcia mogą dotyczyć zarówno miejsca, jak i czasu danego zjawiska. Te pierwsze zwiemy heterotopią, te drugie heterochronią. [...] Tak, jak przy heterotopii ulega zafałszowaniu przestrzeń, przy heterochronii fałszowany jest czas”. Według Haeckla o fundamentalnym znaczeniu prawd biogenetycznych można się przekonać dopiero wtedy, gdy „pójdzie się śladem tych zmian niczym po nici Ariadny, by znaleźć drogę rozumu w zawikłanym labiryncie form”⁶⁵.

Koncepcja „heterotopii” i „heterochronii” Haeckla pokazuje wyraźnie, że analiza retoryki tekstów nauk przyrodniczych dotyka ich epistemologii. Retoryka nie jest tu produktem pośrednim – ona sama generuje modele wyjaśniania. Opis historii rodu tudzież kolejności występowania organizmów jako porządku liter alfabetu nie tylko wprowadza metaforę tekstu, ale wraz z nią też filologiczną perspektywę. To, że retoryka jest niezbędna tam, gdzie teorie nauk przyrodniczych są pełne luk i wymagają uzupełnienia, świadczy o jej kreatywnej funkcji w epistemologii nauk przyrodniczych. Retorykę można zatem pojmować jako pewnego rodzaju metodę naukową stosowaną przy jej – stale na nowo występujących i pożądanach – tymczasowościach, przypadkowościach i niejasnościach: „Retoryka ma do czynienia ze skutkami

zmów jest zastąpiony „drabiną organizacji” – M. Eigen *Stufen zum Leben. Die frühe Evolution im Visier der Molekularbiologie*, Piper, München–Zürich 1987. O związku organizmu i organizacji por. H.-J. Rheinberge *Organismus und Organisation*, „Der Wunderblock. Zeitschrift für Psychoanalyse” 1987 nr 17, s. 8–18.

64 E. Haeckel *Anthropogenie*, s. 10.

65 Tamże, s. 12.

posiadania prawdy lub z problemami wynikającymi z niemożności jej poznania”⁶⁶. Tym samym stwarza ona nauce produktywną możliwość „musu ciągłego wytrzymywania tymczasowości swoich rezultatów”⁶⁷. Ponadto fakt, że filologiczne metafory Ernsta Haeckla prowadzą do zrozumienia form labiryntu, w którym w procesie lektury poruszamy się jak po nici Ariadny świadczy o tym, że przeciwstawienie sobie humanistycznego rozumienia (*Verstehen*) i wyjaśniania (*Erklären*) nauk przyrodniczych było – już w czasach wprowadzenia tego rozróżnienia – mitem. Teorie nauk przyrodniczych nie mogą obyć się bez procesów rozumienia, przypisanych przez Dithleya naukom humanistycznym i w późniejszej historii nauk coraz częściej wykluczanych z pola nauk przyrodniczych⁶⁸.

Przełożyła Katarzyna Różańska

66 H. Blumenberg *Anthropologische Annäherung an die Aktualität der Rhetorik* (1971), w: *Rhetorische Anthropologie. Studien zum Homo rhetoricus*, hrsg. von J. Kopperschmidt, Wilhelm Fink Verlag, München 2000, s. 67.

67 Tamże, s. 72.

68 Współcześnie przeciwstawianie empirycznych badań i wyjaśnień, mierzenia i interpretowania, mające swoje źródło jeszcze w XIX wieku, przeżywa swojego rodzaju renesans. Piszę o tym, analizując badania neurologiczne i psychologiczne – por. S. Weigel *Phantombilder zwischen Messen und deuten. Bilder von Hirn und Gesicht in den Instrumentarien empirischer Forschung von Psychologie und Neurowissenschaft*, w: *Repräsentationen. Medizin und Ethik in Literatur und Kunst der Moderne*, hrsg. von B. von Jagow, F. Steger, Winter, Heidelberg 2004, s. 159–198.

Abstract

Sigrid Weigel

TECHNICAL UNIVERSITY OF BERLIN

Genealogy – The Iconography and Rhetoric of a Certain Epistemological Figure

This text portrays the history of genealogy as a history of the concept on the one hand and as the history of a certain scholarly discipline on the other hand. Given the tight relationship between the methods of genealogy and its subject of interest, Weigel leads the reader through the history of European culture, pointing out key moments when the methods of genealogy or the forms of its representation underwent transformation – moments that correspond to historical, social and cultural changes in Europe. The analysis and interpretation of a very popular form of genealogical representation – the family tree – plays an important role in this study.

Keywords

genealogy, history of knowledge, family tree, encyklopaedia